

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

♪ [Fragment utworu „Stal i beton”]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Gościem Audycji Kulturalnych, tutaj w studiu Narodowego Centrum Kultury, jest Miłosz Borycki – „Miuosh”. Witaj.

MIŁOSZ BORYCKI: Cześć. Cześć wszystkim.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Siódmego listopada minie czterdzieści lat od ucieczki na Zachód Ryszarda Kuklińskiego – polskiego oficera, który uratował świat. Z tej okazji Narodowe Centrum Kultury zaprosiło cię do współpracy. Stworzyłeś utwór „Stal i beton”. Jakie przemyślenia towarzyszyły ci, kiedy pracowałeś z tą niełatwą historią Kuklińskiego?

MIŁOSZ BORYCKI: Nie jest to łatwa historia. Jest to historia, która trochę naznaczyła te lata, z których ja się trochę wywodzę, bo dorastałem na świeżo we wszystkim, co się jeszcze działo po roku dziewięćdziesiątym, o czym było głośniejsze i te wszystkie problemy z wycofaniem oskarżeń, z wycofaniem skazania i z całą tą częścią współczesną tej historii, ale ja też nie chciałem i wszyscy wiedzą, jeśli zapraszają mnie do takiej współpracy, że ja nie potraktuję nigdy takich tematów zerojedynkowo i nie będę mówić o tym, co jest najprostsze i moim zdaniem, bardzo ciekawą i ciężką częścią tej historii było to wszystko, co się działo w głowie, mogło się dziać, Kuklińskiego w momencie, kiedy musiał prowadzić to podwójne życie. Miał w zasadzie to podwójne życie prawie przez większość swojego życia, bo najpierw prowadził podwójne życie tutaj, w Warszawie i w Polsce, kiedy pracował po prostu dla Amerykanów i dla służb wewnętrznych. Prowadził podwójne życie w domu, bo musiał tuszować to, co robił romansami z innymi kobietami, a potem, po ucieczce, też prowadził podwójne życie, bo to wcale się tam nie skończyło i to, co się wydarzyło w jego życiu prywatnym, ta tajemnicza śmierć jego synów, te prześladowania, to było też takim dualizmem cały czas, z którym on niestety się musiał spotykać i z którym musiał walczyć, więc ja chciałem tę historię po prostu pokazać, jakby wczuć się, oczywiście nie jest to możliwe, ale opisać historię i takie wewnętrzne przecucia i strachy człowieka, który tak na dobrą sprawę momentami już nie wie, gdzie jest jego dom i trochę nie wiadomo, kto jest tym największym zagrożeniem dla niego.

♪ [Fragment utworu „Stal i beton”]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: „Tęsknię za tym, jak pachnie nasza stal i beton”, tak piszesz w tym utworze. To są słowa, które mogłoby, myślę, powiedzieć wielu również dzisiaj.

MIŁOSZ BORYCKI: Trochę tak, bo świat się zmienia. Czasami świat rozszywa nam życiorysy i wyrzuca gdzieś na drugą stronę z konieczności, każąc nam opuszczać dom, opuszczać najbliższych. Nie ma teraz już takiego, mi się wydaje, jasnego przykładu bohaterstwa w naszej społeczności. Są takie oddolne, mniejsze i teraz heroizm jest upatrywany w jakichś takich pojedynczych wydarzeniach, bardziej anonimowych, które skupiają się do jakichś takich większych grup, które po coś idą. Tutaj mamy do czynienia z historią, która po prostu zabiera człowieka, gdzieś już na zawsze i już nigdy nie wróci do normalności przez to, że starał się uratować coś więcej, ponad siebie. Gdzieś ta „stal i beton” to są takie symbole tamtych lat, tego PRL-u w Polsce, moim zdaniem, i to wydaje mi się, że takie określenie zapachu tych dwóch rzeczy, które budowały taką Polską Republikę Ludową jest takim eufemizmem, który ma spłaszczać trochę tę historię i robić ją bardziej ludzką.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A jak ci się pracuje w ogóle nad takimi zadaniami specjalnymi, tak bym to nazwała. W tym przypadku też doszedł ten aspekt takiej odpowiedzialności patriotyczno–historycznej. Jak to jest tworzyć utwory, powiem wprost, na zamówienie, związane z czymś?

MIŁOSZ BORYCKI: Ja bardzo lubię takie zadania, bo czy to były historie ze Smolikiem i Natalią Grosiak, czy utwór „Dom” z zespołem Śląsk, nawiązujący do stulecia pierwszego Powstania Śląskiego, czy właśnie to, czy Norwid w „Lektury 2.0”. Ja generalnie lubię pracować nad historią, która jest już opowiedziana i starać się opowiedzieć ją totalnie po swojemu, i wrzucić w nią jakąś taką delikatność, w której takie przekazy historyczne, encyklopedyczne, relacje nie mają z reguły, relacje powinny być pozbawione emocji i subiektywizmu, a jakieś próby takiego wczucia się, postawienia się w jakiejś roli to są zawsze przygody i czy to w tekście, czy w muzyce, jak na przykład w Teatrze Śląskim, kiedy pracuję nad muzyką i to jest zawsze coś wyjątkowego, bo jak pisze rap, to piszę o sobie, a tutaj mogę trochę poudawać, i to jest też fajne.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ta delikatność właśnie, o której powiedziałaś, myślę, że jest kluczowa, bo tak, jak było w przypadku na przykład utworu „Celina” z „Pieśni Współczesnych”, czy tak jak jest w przypadku „Stali

i beton”, to są historie o konkretnych postaciach, ale ktoś, kto o tym nie wie, wcale nie musi tego odkryć i to jest bardzo ciekawe zagadnienie, bo niestety spotykam się coraz częściej z takimi opiniami, że jednak ludzi coraz mniej obchodzi. Jak opowiadać historię, żeby ludzie chcieli nas słuchać?

MIŁOSZ BORYCKI: Bo żyjemy w świecie, w którym opowiadanie historii nie jest w cenie, na dobrą sprawę. My szanujemy sobie teraz bezpośredniość, tak zwaną relację bezpośrednią i prostolinijność przekazu. Mi się wydaje, że muzyka, sztuka, nie są od tego, żeby być prostolinijnym, płytkim przekazem, który trafia bezpośrednio w sedno. Mi się wydaje, że właśnie po to wychowywali nas muzycy i kompozytorzy przez lata, literaci, malarze, żebyśmy mieli w sobie trochę wrażliwości i odwagi, żeby budować dalej jakiś taki świat nieoczywisty, albo świat pełen metafor i nawiązań. Ja staram się gdzieś tam, nie mówię, że jestem jakimś wielkim twórcą, tylko, że staram się dać ludziom więcej do tych wszystkich historii, dołożyć. Starać się znaleźć w sobie kawałek Celiny Kukuczki, Jurka Kukuczki, Kuklińskiego, wydobyć tak po prostu, bo to każdy z nas w sobie ma, to nie są jakieś biograficzne elementy, to są uczucia i emocje, i po prostu trzeba je w odpowiedni sposób obudować tekstem albo tekstem i muzyką, i dać ludziom, żeby sobie dalej to analizowali i trwali z tym.

♪ [Fragment utworu „Stal i beton”]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie